CODZIENNA

Ner 338. Rok 1832. Środa 19 Grudnia.

Gazeta Krakowska

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych. o god. 10 przed południem w drukarni St. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... ,, 5
Ner pojedynczy..gr: 10
Za doniez:od wier. gr: 15

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina		Barometr na 0° 0.	Therm.	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27	6. 966	-- 2,0	-- 5,0	Zachodni słaby	Pochmurno	
17. 12	,,	6. 881	+ 1,3	6,8	,, ,,	,,	
3	,,	6. 647	-- 1,3	6,0	Żaden	Pogoda	
9	,,	5 714	-- 8,1	--11,5	wschodni słaby	Mgła	

Część Nieurzędowa.

KRAKÓW.

(A. N.) Na dniu 14 Października r. b. wykonał W. Bierkowski w instytucie klinicznym U. J. extyrpacyą tumoru nadzwyczajnej wielkości u chłopca wiejskiego lat 13 liczącego. Była to narość *współurodzona* (lipoma) której podstawa poczynała się tuż pod łopatką a ciągnęła się aż pod pachę ręki prawej; massa odjęta waży 20¾ funt. Przytomni znawcy sztuki Chirona najlepsze zapewne dadzą świadectwo o zręczności i znajomości sztuki Operatora. Chłopiec ten jest już rekonwalescentem i wkrótce w pożądanem zdrowiu opuści klinikę, życzącym sobie ten utwor rzadkiej wielkości z bliska widzieć, może bydź każdego czasu przez assystenta pokazany; gdyż jest w zbiorze preparatów patologicznych gabinetu Chirurgicznego zachowanym.

D....... W.......

FRANCYA.

Paryż 4 Grudnia.

Wczoraj przyjął król liczne deputacye z powinszowaniem szczęśliwego ocalenia w d. 19 listopada.

Pogłoska o wyjeździe jenerała Solignac do Oporto, zdaje się potwierdzać Jenerał ten ma objąć dowództwo nad legią cudzoziemską, gdy tym czasem jenerał Villaflor pozostanie nadal naczelnym wodzem wszystkich wojsk Don Pedra.

Nouvelliste donosi, że się onegdaj w dyrekcyi policyi zgłosiła pewna osoba mająca 28 do 30 lat, imieniem Courtois, oskarżając się jako sprawca wystrzału do króla w dniu 19 listopada; lecz zeznanie w pierwszym protókóle uczynione później odwołała.

Donoszą z Tulonu pod d. 29 listopada, »Bryg Eclipse przywiół z Algieru wiadomość: że jenerał Savary przedsięwziął wyprawę do miasta Belida w d. 20 t. m. ażeby napaść na zgromadzonych naczelników różnych pokoleń arabskich, chcących bunt podnieść przeciw rządowi francuzkiemu. Zdaje się jednak że musieli bydź dobrze zawiadomionymi przez swoich szpiegów w Algierze, ile że wojska do Belidy, przybyłe zastały miasto puste gdyż wszyscy mieszkańcy schronili się do gór.

Dochody cła w Havre w przeciągu 11 miesięcy wynoszą 25,497,210 fr. summa ta

jest większą od przeszłorocznej w tym samym czasie o 4,427,177 fr.

Przed kilku dniami oddział ochotnikow dla wojska Don Pedra wyrnszył ztąd do Boulogne, aby się przewieść do Oporto.

Jenerał Guilleminot, którego zdrowie od niejakiego czasu znacznie nadwątlone było, miał wczoraj w wieczór posłuchanie u króla, gdzie, jak słychać, proponowano mu dowództwo jenerała Savary w Algierze.

Jonrnal des Débats zawiera list pośmiertny niedawno zmarłego deputowanego Thouret, gdzie się usprawiedliwia z tego kroku że nie podpisał compte-rendu. Między zarzutami, które swoim czyni kollegom, jest następny w duchu proroczym: »Thron zdaje się bydź w niebezpieczeństwie; przypuśćcie że krok ten powszechną zwracający nwagę, większą zrządzi obawę, niżeli się sami spodziewacie; zechciejcie się zastanowić że was będą obwiniać o napaść na monarchią, gdy tym czasem chcieliście tylko obalić ministerium i system 13 marca.»

W wielu miastach, jak np. w Calais, Valenciennes, Beainne, i Caen rada municypalna postanowiła wstrzymać się z adresem powinszowania, czekając bliższego wyjaśnienia zamachu na życie monarchy w d. 19 listopada.

Przy zakończeniu onegdajszego posiedzenia izby deputowanych gdy ciągniono losy w celu wysłania deputacyi z adressem do króla; wielki powstał śmiech w środku, gdy pierwszy z urny wyciągnionym był naczelnik oppozycyi pan Dupont d'Eure; drugim był pan Royer-Collard, który podobnież wzniecił powszechny śmiech na prawej i lewej stronie. *(G. P. S.)*

A N G L I A.

Londyn 5 Grudnia.

Król wczoraj wrócił w towarzystwie lorda Herbert Taylor do Brigthon.

Lord kanclerz przyszedłszy cokolwiek do zdrowia, przyjął onegdaj deputacyą doręczającą mu złoty puhar od obywateli w dowód wdzięczności za popieranie bilu reformy.

Times powiada: »Kommendant hollenderski wzbraniał się uznać neutralności miasta Antwerpii, jeżeli warunki przez niego podane nie będą przyjęte, których ani przypuścić nie podobna. Żąda on za wynagrodzenie wolnej żeglugi na Skaldzie i neutralności twierdzy, Tête de Flandre wraz z przyległemi miejscami warownemi. Podobne propozycye nie mogły ani na chwilę mieć miejsca. Załoga hollenderska albowiem byłaby tym sposobem osiągła wszystkie korzyści, posiłków i dowozu żywności, a przeciwnie oblegający byliby zostali pozbawieni stanowisk najprzystępniejszych. Taki stan rzeczy jbyłby znacznie przedłużył oblężenie, ile że hollendry żądali nawet neutralności warowni Montebello.

Dzienniki z Kalkuty dochodzące do 13 czerwca, donoszą, że wojna z naczelnikiem Nanningu, blizką jest końca, gdyż wojska angielskie zajęły jego stolicę, a malajczykowie żadnego nie dali odporu. *(G. P. S.)*

B E L G I A.

Antwerpia 5 Grudnia.

Dziennik *Phare* donosi o ostatnich wypadkach jak następuje: »Wczoraj o w pół do 5tej znowu rozpoczeła artyllerya francuzka mocny ogień; hollendry odpowiadali bardzo słabo, gdyż kilka ich bateryj mocno uszkodzono. Wieczorem okna domów wyżej położonych i place publiczne przepełnione były ciekawymi przypatrującemi się wojennemu fajerwerkowi artylleryi francnzkiej, która wiele bomb rzucała na cytadellę. Strzelanie trwało przez całą noc, ale to tylko dla utrzymania załogi w ciągłem cznwaniu. Dzisiaj rano żywszy jeszcze ponowion ogień; baterya moździerzy między warownemi miejscami St. Laurent i Montebello wielkie miała zrządzić spustoszenie w twierdzy antwerpskiej. Bomby tej bateryi padają także na kannonierskie statki hollendrów. W cytadelli wybuahnął pożar. Oblężeni słabo odpowiadają. Pozostali w mieście mieszkańcy oswoili się już z piornnem działowymi nieobawiają się jnż bombardowania miasta, będąc przekonani że to już nie nastąpi. W nocy francuzi wystrzelali znaczną ilość bomb; a koszary cytadelli zapaliły się. W mieście panuje największa spokojność; straż wszędzie się przechodzi, ale nikogo jeszcze nie ujęła. Patryoci nieposiadają się z radości; to tylko im przykro że się nie mogą nic przyczynić do zdobycia cytadelli.

Dziś rano liczne wozy zatrudniają się dostarczaniem bomb. Aż do 10 godz. rannej

ogień był niewielki. — O 11tej zaczęła nowa baterya francuzka bardzo skutecznie działać. O w pół do 12 zapaliły się magazyny w cytadelli; można było dobrze widzieć iak hollendry starali się ogień ugasić, a zdemontowane bateryе znowu powznosić. Około południa ogień francuzów był bardzo gwałtowny. Opowiadają że przywieziono moździerze których bomby 500 kilogramów ważą. Artyllerya francuzka tak dobrze trafia, że niemal wszystkie kule w środek cytadelli wpadają. Marszałek Gerard i królewicze zbliżyli się dziś rano do twierdzy i zachęcali do pracy wznoszących bateryą obok warowni Montebello. Wczoraj w wieczór bomby krzyżowały się w różnych kierunkach; a mnóstwo ludzi zgromadziło się pod bramą Mechelnską, aby się temu rzadkiemu przypatrzyc widokowi.

(G. P. S.)

HOLLANDYA.

Haga 6 Grudnia.

Amsterdamer Handelsblatt zawiera następujące wiadomości z cytadelli antwerpskiej dochodzące do dnia 5go Grudnia w południe: »Wczoraj do godziny 3ciej z południa wielką panowała obawa gdy francuzi zaczęli strzelać z warowni Montebello, iż jenerał Chassé będzie to chciał odwetować na mieście; gdy to jednak nienastąpiło, w tej jeszcze godzinie oddano się radosnym uczuciom i najpiękniejszej nadziei. W nocy z d. 3 na 4ty Grudnia, przeszło 4000 kobiet i dzieci biednej klassy mieszkańców oczekiwali pod szczerem niebem dnia jutrzejszego, ażeby szukać schronienia w poblizkich wioskach, gdyż w własnych nie wolno było zostawać mieszkaniach, a w mieście nikt się za niemi nie ujął.

Większa część kul francuzkich wpada do Skaldy; dwie lub trzy wpadły nawet do miasta. Francuzi mają między innymi jednę bateryą, która ani razu jeszcze nie trafiła, gdy tym czasem hollendry prawie ani razu nie chybią. Może bydź że francuzi dziś odbywają próbę, bateryе ich albowiem nie są jeszcze ustalone, a może też wypoczywają; lecz jutro trzeba się spodziewać wielkich obrotów. Hollendry zniszczyli całą bateryę w Montebello i zdemontowali cztery działa francuzkie. Porobiono tu zakłady że francuzi nie oddalą się przed pierwszym Stycznia od cytadelli antwerpskiej. W wycieczce którą hollendry uskutecznili w tym tygodniu, jeden podofficer dostał się w niewolą. Pospólstwo belgijskie wołało: *Tuez le! Tuez le!*» na co jeniec zawołał: *Leve Koning. Wilhelm!* lecz Francuzi obeszli się z nim bardzo dobrze. (G. P. S.)

NIEMCY

Mϋnich 6 Grudnia.

Bawiąca tu jeszcze deputacya grecka przesłała tuteyszym redakcyom następny artykuł: »Mamy sobie za obowiązek zaprzeczyć publicznie doniesieniu gazety Würzburgskiej, jakoby deputacya grecka i zgromadzenie narodowe oświadczyć się miały przeciw wyborowi szlachetnego jenerała majora Heidegger, i oświadczamy że naród grecki będzie umiał cenić usługi i ofiary przyjaciół swoich, którzy naszą oyczyznę czynami lub słowy wspierali.

Mϋnich 3 grudnia 1832 r.

Deputacya Grecka.»

Turecki jenerał Namuk przejeżdżał d. 3 grudnia przez tuteyszą stolicę.

Darmstadt 6 Grudnia.

Dzisiay w połndnie nastąpiło uroczyste zagajenie obu izb przez wielkiego xięcia w królewskim zamku. Po mowie od tronu, i odczytaniu aktu zagajających posiedzenia, stany zaproszone zostały do stołu w zamku: — Na obiedzie znaydywała się familia wielkiego xięcia, całe ministerium i wszyscy członkowie seymujących stanów. Treść mowy od tronu dotąd niewiadoma. (G. P. S.)

Rozmaitości.

HIOB THORN

Powiastka.

(z *Niemieckiego*.)

Eleonora, śliczna ośmnastoletnia dziewczyna, robiła około muślinowey sukienki na przyszłą niedzielę przeznaczonej, a jej matka czytała przy starożytnem oknie, dzierżawczego, leżącego na wschód angielskiego portu. — Obiedwie nic nie mówiły a obie mógły spostrzegać swoją niespokoyność. Pani Grej, jeszcze jak na wiek trzydziestu sześciu lat, piękna, a razem matka ośmnastoletney panienki, przerwała naprzód milczenie mówiąc.

Leosiu! muszę cię prosić, żebyś tego niedobrego Mordaunta więcey uiewidziała.

Leosia nie odpowiada:

»Moje dziecie, mówiła matka z łagodnością; przyrzecz mi, że żadnych znowu związków z Merdauntem zawierać nie będziesz.

Przyrzekam ci to matko, — odezwała się na koniec Leosia, ale drzącym głosem, bo ta obietnica była dla niey uciążliwą. Pani Grej przyjęła dobrze tę otwartość, chociaż z odpowiedzi zadowolną nie była: zagłębia się więc znowu w dwóch myślach, o niczem więcey niewspominając.— Przyczyną wymagania tey obietnicy przez matkę była nierozsądna Mordaunta propozycya, którą Leosia z wyniosłą odrzuciła szlachetnością.

Mordaunt porucznik okrętowy, stał ze swoim statkiem w porcie, i poznał się z Leosią, której oyciec zostawał na połowie żołdu woyskowego, i trzymał dzierżawę niedaleko stanowiska Mordannta. W obecności rodziców zostawał on z panienką w przyjemnych granicach przyzwoitości, póki nakoniec korzystając z chwili oddalenia się niezrobił tey propozycyi, przez co całą na siebie baczność ściągnął. Skoro jednak wyszedł z obłędu, żałował mocno swojego postępku; ponieważ kochał Leosię z prawdziwem uniesieniem; — prawdziwa miłość wymagała nay większych ofiar, żeby znowu odzyskać to, co już na zawsze za stracone poczytywał. Gdy się w następujący wieczór przybliżył do domku, gdzie przedtém codzień wiele szczęśliwych godzin spędzał, uyrzał dwóch ludzi wychodzących z pobliskich zarosli, niosących coś na ramionach, a gdy się przybliżył, poznał że to było ciało ludzkie. Było ono całkiem okryte szerokim płaszczem, z pod którego nogi tylko wyglądały. — Pierwszy niosący był Hiob Thorn, przemycarz, którego porucznik Mordaunt śmiertelnie nienawidział, dla czego też nieraz z portu precz odeyść rozkazał. Przemycarz zaś był w wielkim poważeniu u wszystkich właścicieli gruntwych w Ordlicy. ponieważ im dostarczał regularnie gorzałki i t. d. Mordaunt zaś był zgoła niecierpiany, ale z przeciwnego powodu; ponieważ tamtego starał się chwytać i nieraz chwytał. Wiedziano też że Thorn nietylko był kramarzem, ale tę podłość pozorem kupiectwa okrywał. Przedtem służył on także na flocie, ale już oddawna trudnił się przemycaniem. Od czasu uwolnienia się ze służby królewskiey został przemycarzem, i przewoził wszystkie zakazane towary.

Gdy Mordaunt zobaczył iż ci dway ludzie idą do domu Grejów, pobiegł do nich zapytając w głos, gdzie ich to nieszczęście spotkało.

Niesiemy pijanego do domu, odpowiedział Thorn z przygryskiem; — i chciałby żebyś my cię wkrótce podobnie nieśli, dodał pomiędzy zębami pomrukając.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Myśli. — Niektóre korzyści w życiu tak bywają mało znaczące iż możnaby je uważać za szyderstwo losu.— Częstokroć najwyższe, najwięcej stałe cnoty niewiedzą same o sobie że są takiemi. — Młodość bez zapału jest rośliną bez soków pożywnych.— Najmocniejsze wzruszenia są udziałem ciał słabych; dla tego to namiętności tak szkodliwą zmianę w nich czynią. — Samotność jest piekłem dla kobiet.— Są charaktery niepojęte dla mierności, albo niestósownie przez nię wychwalane.— Można bydź zajmującym w kwiecie wieku, ale czas tylko powab nadaje.— W obcowaniu, roztargnienie lub zbytne oddanie się myślom, nie jest przyjemne.